

GAZETA USTROŃSKA

STRAŻACY
W AKCJI

POWSTAJE
PLAN

RAJD

Nr 47 (685)

25 listopada 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1400 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

KSZTAŁT MIASTA

Rozmowa z Zygmuntem Białasem, geologiem,
byłym przewodniczącym Rady Miejskiej

Rada Miasta wyróżniła Cię laurem Srebrnej Cieszyńianki. Jak sądzisz, czy bardziej za osiągnięcia zawodowe, czy też za pracę na rzecz naszego miasta?

Myszę, że przede wszystkim za działalność społeczną, ale również i za osiągnięcia zawodowe.

Dla przeciętnego ustroniaka pozostaniesz pierwszym przewodniczącym Rady Miejskiej po czasach komunizmu. Jak wspominasz czasy Rady pierwszej kadencji?

Bardzo sympatycznie, choć nie był to dla mnie okres łatwy. Praca w Radzie była bardzo absorbująca, a wszyscy uczyliśmy się samorządności. Jakąś większą wiedzę miało tylko ośmiu radnych, zasiadających w Radzie poprzedniej kadencji. Moje największe doświadczenie wiązało się z zakładaniem w 1984 r. ustroniańskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego i kierowanie jego pracą do 1990 r. Wcześniej jednak, tj. w 1978 r. uczestniczyłem w ponownym organizowaniu Towarzystwa Miłośników Ustronia. Może przypomnę jak to było. Naszymi sąsiadami z osiedla byli państwo Alina i Jan Nowakowie, z którymi od czasu do czasu spotykaliśmy się przy herbacie. Rozmawialiśmy o sprawach ustroniańskich i Jasiu – jak go wszyscy nazywali – kiedyś powiedział, że bardzo chciałby reaktywować TMU, mające długą tradycję i spore osiągnięcia. Niedługo potem Jasiu nagle zmarł, ale to co powiedział, wzięliśmy sobie głęboko do serca. Wraz z kilkoma osobami postanowiliśmy doprowadzić do spotkania, by TMU reaktywować i tym samym spełnić życzenie Jasia. Około dwa tygodnie po jego śmierci odbyło się w Prażakówce zebranie założycielskie z udziałem kilkunastu osób, które miały dużą wiedzę o mieście. Prezesem TMU została później moja żona. Było to pierwsze nasze doświadczenie społecznikowskie w organizowaniu czegoś od podstaw, które, w moim przypadku, przydało się przy zakładaniu Solidarności w Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym, Klubu Ekologicznego oraz w pracy Komitetu Obywatelskiego.

Przy czym Klub Ekologiczny był wcześniej od Komitetu Obywatelskiego

Tak. O Klubie sporo już napisano, ostatnio z okazji jego 20-lecia. Natomiast praca w Komitecie Obywatelskim była dla mnie kolejnym doświadczeniem, jakże innym od dotychczasowych. Sądzę, że konsekwencją tych wszystkich działań było wybranie mnie do Rady Miejskiej, która powierzyła mi stanowisko przewodniczącego. Praca w Radzie była bardzo absorbująca, a ponieważ nie miałem doświadczenia w działalności samorządowej, musiałem wiele godzin nocnych poświęcić na studiowanie dokumentów Rady, aktów prawnych, prasy i literatury samorządowej. Pod koniec 1992 r. doszło do wykonania odwiertu chłonnego do zatłaczania solanek pozabiegowych, co wiązało się z dodatkowymi obciążeniami w pracy zawodowej. Wówczas zdałem sobie sprawę, że nie mogę równocześnie efektywnie pracować społecznie i zawodowo, dlatego też na czas wiercenia wziąłem trzymiesięczny urlop z prac w Radzie.

(cd. na str. 2)



Po opadach śniegu w niedzielę zaświeciło słońce i na bulwarach nadwiślańskich pojawili się spacerowicze. Fot. W. Suchta

DNI KLEMENSOWE

- To już kolejny raz, ogłaszam rozpoczęcie „Dni Klemensowych”. Dzisiejsze doroczne obchody ku czci św. Klemensa otworzy zespół śpiewaczy z Jabłonkowa, „Gorol”. Gorol to jest liczba pojedyncza, ale mamy tu blisko 40 chłopów, właściwie jest ich tu 39 i chociaż obiecałem pani Kasi, dyrygentce, że postaram się nie użyć tego porównania, to one samo się nasuwa: „Ale Baba i 40. Rozbójników”. Ja życzę przyjemnego słuchania nie tylko dzisiaj, ale także przez wszystkie dni. Tegoroczne „Dni Klemensowe” 2004 chcemy przeżyć pod hasłem wyjętym z listu św. Klemensa „Daj nam zgodę i pokój, nam samym i wszystkim mieszkańcom tej ziemi.” – powitał zgromadzonych w kościele św. Klemensa na pierwszym koncercie z okazji „Dni Klemensowych” proboszcz, ksiądz kanonik Antoni Sapota.

Tegoroczne „Dni Klemensowe” rozpoczęły się we wtorek 9 listopada i trwały do niedzieli 14 listopada, kiedy to zakończyły się sumą odpustową i występem chóru parafialnego „Ave”.

(cd. na str. 4)

KSZTAŁT MIASTA

(dok. ze str. 1)

Mówisz, że nie starczało czasu na pogodzenie pracy zawodowej z pracą w Radzie. Tymczasem w powszechnym wyobrażeniu, nie wiem na ile słusznym, praca w samorządzie nie jest zbyt absorbująca, a dodatkowo ma się wiele korzyści.

To nie było tak. Moim zdaniem wszyscy radni włożyli wiele wysiłku w to co czynili, zwłaszcza w komisjach. Pragnę przypomnieć, że diety radnych były wówczas niewielkie, a w pierwszym roku naszej kadencji zrezygnowaliśmy z nich całkowicie, co było przypadkiem zupełnie odosobnionym. Praca radnych w komisjach wbrew pozorom była absorbująca, zwłaszcza dla ich przewodniczących. Na przykład Komisja Inwentaryzacyjna Mienia Komunalnego, biorąc udział w porządkowaniu spraw własnościowych gminy miała ręce pełne roboty. Drugi przykład to Komisja Ochrony Środowiska. Dzięki jej wysiłkom i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego uczyniono bardzo wiele. W pierwszej połowie lat 90. sąsiednie gminy zazdrościły nam postępów w ochronie środowiska i postrzegały naszą gminę jako ekologiczną. Również znaczne ożywienie nastąpiło w działalności kulturalnej i sportowej. Jeżeli popatrzymy na imprezy odbywające się po roku 90. to widać, iż było ich coraz więcej i lepszej klasy. Wtedy do komisji należały także osoby o fachowej wiedzy spoza rady, z czego później rezygnowano.

Obecnie fachowców na posiedzenia komisji można zapraszać. Ale to nie to samo. Bowiemy gdy fachowiec był członkiem stałym komisji, to miał możliwość uczestniczenia we wszystkich jej posiedzeniach, poznając dogłębnie rozpatrywane problemy. **Czy uważasz, że podejmowane obecnie w mieście działania są kontynuacją tego, co wydarzyło się w pierwszej kadencji?** Moim zdaniem zawsze jest jakaś kontynuacja. Warto tu wrócić do pierwszej kadencji. Zakończyliśmy ją opracowaniem obszernego sprawozdania z działalności Rady wraz z raportem o stanie miasta. Dokumenty te miały być pomocne radnym kolejnej ka-

dencji. Kiedy je ostatnio przeglądałem, byłem nimi zbudowany, dochodząc do wniosku, że mimo upływu czasu te materiały po części są nadal aktualne. Każda rada po swoich poprzednikach przejmując część sukcesów, ale też i nierozwiązane problemy czy nieukończone inwestycje, bo nie zawsze da się wszystko zamknąć w ciągu jednej kadencji.

Teraz patrzysz na samorząd z pozycji mieszkańca.

Często bywa tak, że odchodząc ze stanowiska widzi się tylko niedociągnięcia swoich następców. Wydaje mi się, że mam spojrzenie w miarę obiektywne i widzę zarówno ile dobrego zrobiono, ale też i to, czego nie zrobiono. Jestem pełen uznania dla wykonanej modernizacji oczyszczalni ścieków i budowy nowych, tak potrzebnych kolektorów. Niezmiernie mnie usatysfakcjonowało przykrycie amfiteatru piękną, nowoczesną konstrukcją. O konieczności jego zadaszania mówiliśmy już w pierwszej kadencji, ale raczej w sferze marzeń, bo w tym czasie ważniejsze były inne potrzeby. Jako mieszkańca cieszą mnie nowe chodniki, a denerwuje zły stan niektórych ulic. Zarówno dobrych jak i złych przykładów można by wskazać wiele.

Co Ci się nie podoba?

Przede wszystkim zagospodarowanie przestrzenne miasta. Bardzo trafnie napisał o tym czytelnik w jednym z październikowych numerów Gazety Ustrońskiej. Takim jaskrawym przykładem jest rejon Wrzosa, gdzie nieład architektoniczny osiągnął chyba punkt szczytowy.

Mamy piękne szlaki spacerowe, a w weekendy to przy Wrzose są tłumy, nie zaś na szlakach.

Tłumy, zwłaszcza latem przychodzą tam nie dlatego, że ten balagan im się podoba lecz dlatego, że jest to miejsce położone w pobliżu Wisły. Taki beład architektoniczny wraz z pobliskimi budkami, kioskami i straganami, w dodatku w centrum, jest złą wizytówką miasta.

Taka jest nasza demokracja, z niej wypływa to, jak zagospodarujemy przestrzeń i tak to zobaczą przyszłe pokolenia.

Na pewno po części winne jest prawo, ale i po części za mało jest determinacji władz, by naszą przestrzeń jak najlepiej kształtować. Szereg decyzji zapada poza Ustroniem – w Starostwie, ale tam też pracują ludzie, z którymi można przecież rozmawiać, dyskutować czy spierać się o kształt naszego miasta.

A nie widzisz swojej winy? Zagospodarowanie przestrzenne nie było sprawą podstawową dla Rady pierwszej kadencji.

Kształt Ustronia odziedziczyliśmy po naszych poprzednikach. Komisja Architektury zdawała sobie sprawę z chaosu przestrzennego. Dobrze pamiętam dyskusje na ten temat zarówno na forum Komisji, jak i Rady. Pamiętam również ostre dyskusje radnych z niektórymi pracownikami Urzędu w sprawie pojawiających się nowych kiosków. Radni kioski krytykowali, a urzędnicy bronili. Aby mieć większy wpływ na decyzje budowlane, Rada wyraziła zgodę na przejęcie przez Urząd Miejski kompetencji w sprawie nadzoru budowlanego od Urzędu Rejonowego w Cieszynie. W kadencji następnej wróciły one z powrotem do Rejonu. Trzeba mieć też na uwadze to, że inne są kompetencje rady i burmistrza, a w poprzednich kadencjach jeszcze Zarządu Miasta. Wiele jednak zależy od postaw i charakteru osób piastujących stanowiska. Swoją pracę i decyzjami kształtują nie tylko wizerunek miasta, ale także i swój.

(Dokończenie za tydzień).

Rozmawiał: **Wojsław Suchta**



26 maja 1994 r. Ostatnia sesja Rady pierwszej kadencji. Obrady prowadzi Z. Białas. Obok niego siedzą wiceprzewodniczący RM (od lewej): Włodzimierz Chmielewski, Andrzej Sikora, Franciszek Korcz. Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

Ogólnopolskie słowo „rosół” w cieszyńskiej gwarze oznacza „bajkę” do konserwowania mięsa, natomiast zupa rosółowa to „poływka”.

Na wystawie stałej w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, które weszło w trzeci wiek działalności prezentowanych jest ponad

1000 eksponatów. Można obejrzeć m. in. egzemplarze popularnej strzelby „cieszynki” i ciekawe zbiory archeologiczne.

Szpital prowadzony przez oo. Bonifratrów w nadolziańskim grodzie początkowo miał tylko 7 łóżek, ale z czasem posiadał ich ponad setkę. Obecnie zakonnicy prowadzą dom pomocy społecznej i szpital.

Budowę ewangelickiego kościoła Jezusowego w Cieszynie zakończono w 1722 r. Wzniesienie świątyni trwało 13 lat.

Wieżę do „kościółki łaski” dobudowano dopiero w 1750 r.

Na Zaozlu przetrwały cztery drewniane kościołki. Znajdują się w Gutach, Nydku, Bystrzycy i Hrczawie. Najcenniejszy jest ten XVI-wieczny w Gutach.

Nasz region jest dość bogaty w solanki. Występują one nie tylko w Ustroniu. Te z Zabłocia charakteryzują się wysoką mineralizacją. Pewne zasoby geolodzy odkryli też w okolicach Skoczowa, Drogomyśla,

Kończy Wielkich, Simoradza, Golezowa i Wiślicy.

Wapienie na Śląsku Cieszyńskim eksploatowane są w Lesznej Górnej. Z tej skały zbudowane są m. in. Tuł i Chelm.

Małowniczy zakątek Cieszyńska pod Wałką jest jedyną pozostałością dawnej wałowni. Oprócz niej znajdowały się tam także młyn i piła. Wodę pobierano z pobliskiej Młynówki. Powstał plan zagospodarowania nadolziańskich terenów dla celów rekreacyjno-turystycznych. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu zaprasza do Leśnego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Leśnik” w Jaszowcu w poniedziałek 29 listopada na godz. 17.00. **Andrzej Stanny**, pracownik Zakładu Biologii Wód i Gospodarki Stawowej PAN w Gołyszynie wygłosi odczyt pt. „Gospodarka rybna a ochrona środowiska”.

Urząd Miasta Ustronia przypomina przedsiębiorcom wpisanym do ewidencji działalności gospodarczej o obowiązku uzupełnienia (do dnia 31 grudnia 2004 roku) brakujących danych - określonych w przepisach dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, tj. numer ewidencyjny PESEL oraz przedmiot wykonywania działalności gospodarczej określony zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności Gospodarczej (PKD).

W związku z powyższym należy zgłosić się w UM (I piętro pok. 20) celem dokonania zmiany wpisu do ewidencji działalności gospodarczej.

Podstawa prawna: art. 8 ustawy z dnia 14 listopada 2003 roku o zmianie ustawy - Prawo działalności gospodarczej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 217 poz. 2125).



W Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” 18 listopada odbyło się spotkanie z Bogusławem Heczką, znanym artystą malarzem. Uczestniczyło kilkadziesiąt osób, więc artyście pomagała rodzina - synowa i żona. Syn w tym czasie robił zdjęcia. Fot. W. Suchta

W związku z przygotowaniami obchodu jubileuszu pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego, Urząd Stanu Cywilnego w Ustroniu, zwraca się do par małżeńskich, które zawarły związek małżeński w 1955 roku w innych miejscowościach aniżeli Ustronie, a zamieszkują stale na terenie naszego miasta, o przedstawienie tutejszemu Urzędowi Stanu Cywilnego odpisu aktu zawarcia małżeństwa. Dokument ten proszę przedstawić do końca stycznia 2005 r.

Ci którzy od nas odeszli:

Stefania Mastalerz	lat 66	ul. Graniczna 11
Maria Perliceusz	lat 72	ul. Konopnickiej 8
Anna Pszczółka	lat 77	os. Manhattan IV/23
Olga Sztwierzniak	lat 79	ul. Wiśniowa 5
Tadeusz Zawada	lat 46	ul. Wiśniowa 5

Serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę okazane serce oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Jana MUSKORZA

personelowi Szpitala nr 2 w Cieszyźnie a szczególnie pani doktor Bronisławie Szlaur, panu doktorowi Andrzejowi Zubikowi, dyrekcji i współpracownikom Zakładów Kuźniczych Skoczów-Ustronie, wszystkim z rodziny, znajomym i sąsiadom składają
żona i córki z rodzinami

KRONIKA POLICYJNA

15.11.2004 r.

O godz. 10 na ul. Myśliwskiej kierujący hyundayem ustroniak zjechał drogę mieszkańcowi Istebnej prowadzącemu fiata 126p.

16.11.2004 r.

Na ul. Nadrzecznej doszło do tragicznego wypadku. O godz. 5.10 kierujący skuterem mieszkaniec Ustronia zjechał na prawe pobocze jezdni i uderzył w drzewo. Kierowca skutera doznał obrażeń wewnętrznych i zmarł, pasażer trafił do szpitala ze złamaną kością udową.

17.11.2004 r.

Wyjeżdżając z drogi podporządkowanej kierowca fiata 126p, mieszkaniec Ustronia, nie ustąpił

pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia z renaultem kangoo. Kierowca renaulta, mieszkaniec Cieszyńska doznał obrażeń ciała.

19.11.2004 r.

Na ul. Daszyńskiego, kierujący oplem corsa mieszkaniec Ustronia potrącił pieszego, który niespodziewanie wtargnął na jezdnię. Pieszego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

20.11.2004 r.

Na ul. Sportowej mieszkaniec Kozaków prowadzący fordą uderzył podczas cofania we fiata 126p należącego do ustroniaka.

20.11.2004 r.

Na ul. Cieszyńskiej, o godz. 13.30, mieszkaniec Golezowa prowadzący VW Golfa potrącił pieszego. Została ona przewieziona do szpitala. (ap)

STRAŻ MIEJSKA

15.11.2004 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia strażnicy miejscy interweniowali na os. Cieszyńskim w sprawie „nie zachowania nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa”. Pies rasy rottweiler zaatakował mieszkańca Ustronia. Właściciel psa został wezwany na komendę Straży Miejskiej i ukarany mandatem w wysokości 200 zł.

W związku z często odbieranymi zgłoszeniami o braku właściwej opieki nad psami strażnicy miejscy będą karali właścicieli zgodnie z obowiązującym obecnie taryfikatorem, który przewiduje obecnie za wykroczenie z art.7 Kodeksu Wykroczeń grzywnę w wys. 200 zł.

15.11.2004 r.

Wspólnie z policją interweniowa-

no w jednym ze szpitali na terenie Ustronia w sprawie zakłócania porządku przez nietrzeźwego mężczyznę.

16.11.2004 r.

Interweniowano w sprawie potrącenia psa na ul. Cieszyńskiej. Ranny pies został zabrany do schroniska w Cieszyźnie.

19.11.2004 r.

Wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta przeprowadzono wizję lokalną przy ul. Wczasowej w Jaszowcu, gdzie podczas wichury zwalone zostały 4 drzewa na jezdnię. Straż pożarna usunęła drzewa z drogi.

20.11.2004 r.

Zabezpieczono miejsce wypadku przy ul. Cieszyńskiej do czasu przybycia policji. Samochód osobowy potrącił osobę przechodzącą przez przejście dla pieszych. (ag)

SPAR

Ustronie - Centrum, ul. 3 Maja 44

tel. 854 41 67

Zakupy również na telefon!



Spadło więcej śniegu i od razu odczuli to samochodziarze. W szczególności ci, którzy zwlekali z założeniem zimowych opon. Dochodzi też ranna gimnastyka przy odśnieżaniu samochodu. Fot. W. Suchta

DNI KLEMENSOWE

(dok. ze str. 1)

Koncert chóru „Gorol” rozpoczął od pieśni „Gaude Mater”. Później mogliśmy usłyszeć m. in. „Śpiew wolności” autorstwa Jana Sztwiertni, „Na Janickową nutę”, pieśni słowackie i czeskie. W nastrój wprowadzał zebranych **Józef Jachnicki**, który przez wiele lat pełnił funkcję prezesa chóru. Recytował wiersze i przedstawiał zebranym historię wykonywanych pieśni.

Chór poprowadziła **Katarzyna Siwiec**. Funkcję dyrygenta pełni od roku, ale widać, że nie ma żadnych trudności z porządkiem siebie z tak dużą liczbą mężczyzn:

- Na początku dość trudno było się przebić. Teraz już dużo łatwiej nam się współpracuje, bo panowie uważniej mnie słuchają. No i jest wyjątkowo wesoło. W Polsce występujemy dość rzadko, tylko na zaproszenie. Zazwyczaj można nas zobaczyć i usłyszeć w Czechach. W Ustroniu pierwszy raz „Gorol” występuje razem ze mną. Repertuar to zazwyczaj piosenki „gorolskie”, głównie istebniańskie. Ale śpiewamy też pieśni patriotyczne i kościelne. Śpiewają tu amatorzy, ludzie, którzy nie znają nut, uczą się ze słuchu. Próby mamy dzielone na głosy. W ten sposób łatwiej się czyta utwór i szybciej się pracuje.

W środę zachwycił nas pierwszy raz występujący w kościele św. Klemensa Chór Kościelny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu filiał Ustroń Polana. Krótką historię chóru przedstawił **Mariusz Pasterny**. Chór działa od 13 lat, ale do tej pory nie nadarzyła się okazja, by można go było usłyszeć w kościele św. Klemensa. Od 1998 roku prowadzi **Elżbieta Szajtauer**:

- Występujemy głównie w naszej diecezji, choć zdarzyło nam się już śpiewać za granicą, w Niemczech, w Luksemburgu. Chciałabym trochę chór rozbudować. Teraz zaczęli do nas przychodzić młodzi ludzie, którzy razem z nami chcą śpiewać, więc mam nadzieję, że będzie ich coraz więcej. Wprawdzie jest to duży obowiązek, mamy próby przynajmniej raz w tygodniu, ale mam nadzieję, że to nie odstraszy chętnych - mówi pani dyrygent.

Chór wykonał 17 pieśni i dwa utwory solowe z akompaniamentem gitary. Te dwa utwory: „Jezu, do Ciebie idę takim, jakim jestem” oraz „Pieśń o miłości” zagrał i zaśpiewał M. Pasterny. Ponadto można było usłyszeć pieśni autorstwa P. Sikory, J. Kubisa, J. Kochanowskiego, K. Hławiczki, H. L. Bergera.

W czwartkowy wieczór ustronscy parafianie, zarazem miłośnicy sztuki wokalne spotkali się na koncercie muzyki sakralnej w wykonaniu tenora **Arkadiusza Dołęgi** z Gliwickiego Teatru Muzycznego. Na keyboardzie akompaniował **Adam Mazoń**.

Obok znanych utworów takich jak fragment Mszy Koronacyjnej C-dur „Agnus Dei” czy „Ave Rerum” Wolfganga Amadeusza Mozarta, usłyszeliśmy m.in. utwory tak różnorodne jak G. F. Haendla largo z opery Xerxes czy fragment „Nieszporów Ludzmierskich” Jana Kantego Pawłuskiewicza „Pani na siklawie”.

Wnętrze kościoła św. Klemensa jest wprost stworzone do koncertów kameralnych. Panuje tu specyficzna atmosfera zachęcająca do skupionego, refleksyjnego odbioru muzyki.

Dlatego repertuar koncertu spełnił z pewnością oczekiwania osób pragnących posłuchać muzyki wzniosłej, skierowanej myśli słuchacza.



Gorol w kościele św. Klemensa.

Fot. A. Próchniak



Dni Klemensowe zakończyła w niedzielę uroczysta msza odpustowa. Uczestniczyli licznie parafianie oraz zaproszeni księża. Po mszy odbyła się uroczysta procesja dookoła kościoła. Fot. W. Suchta

chaczy w inny wymiar, tak rzadko wyczuwalny we współczesnej kulturze obszar *sacrum*.

W piątek z kolei mogliśmy usłyszeć przepiękne kobiece głosy. **Dorota Kurowska** i **Karolina Dyba** zaprezentowały się w starowłoskich i niemieckich ariach. K. Dyba, absolwentka Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Cieszynie oraz D. Kurowska, obecnie studentka wokalistyki na Akademii Muzycznej we Wrocławiu wykonały wspaniałe arie. Na organach akompaniowała im **Ali-cja Adamczyk**. Znalazły się wśród nich m. in. aria starowłoska A. Scarlattiego, aria G. Pergolesiego, utwory G. F. Haendla i W. A. Mozarta. Jednak słuchaczy najbardziej zaintrygowały dwa duety z opery „Wesele Figara” Mozarta. Były to ostatnie utwory tego koncertu i uwieńczone zostały długimi oklaskami.

Na uwagę zasługuje fakt, że każdy z koncertów był utrzymany w innej konwencji. Mielśmy okazję przenieść się na górskie hale - zabrał nas tam „Gorol”. Ewangelicki chór na wiele głosów wprowadzał słuchaczy w nastrój zadumy, a solistki i soliści przenosili nas ze sobą do innych krajów i chociaż śpiewano w obcych językach, tekst stawał się mniej ważny niż wspaniała muzyka i głosy solistek. Niewątpliwie „Dni Klemensowe” dostarczają wrażeń, co można było zaobserwować szczególnie przy wykonywaniu ostatnich pieśni. „Gorol” zakończył występ pieśnią „Góralu czy ci nie żal”, a chór ewangelicki wykonał „Ojcowski dom”. Nie należało do rzadkości widok ocieranych przez słuchaczy łez.

Ksiądz proboszcz Antoni Sapota tak podsumował „Dni Klemensowe”:

- Wydaje mi się, że wszystko musi dojrzeć, nabrać czasu i kształtu. Tak właśnie dzieje się z „Dniami Klemensowymi”, które cały czas dojrzewają. Widać to po frekwencji, zespoły chętne do nas przyjeżdżają. Myślę, że te dni już w jakiś sposób wpisały się w kalendarz uroczystości parafialnych. Każdy poszczególny dzień dostarczał innych przeżyć i uważam, że wszystkie były dobre i mocne. „Dni Klemensowe” mają służyć rozradowaniu. Uroczystość odpustowa odbywa się ku uczczeniu pamięci patrona, ale jednocześnie jest okazją dla wiernych do otrzymania odpustu. Wiąże się to z radością i z chęcią uzewnętrznienia tej radości. Ale „Dni Klemensowe” to nie tylko najbardziej zauważalne koncerty, ale także nabożeństwa. Przed każdym koncertem odczytywano fragmenty Listu św. Klemensa do Koryntian. Nigdy nie ukrywałem, że wzór wzięliśmy od dni Jakubowych. Część rzeczy oczywiście dodaliśmy od siebie, ale sam pomysł był pożyczony. Ale uważam, że okazał się świetny.

Podczas wszystkich koncertów organizowany był kiermasz. Młodzież oazowa piekła ciasta, a dzieci ze szkół podstawowych przyniosły własnoręcznie wykonane dzieła, które można było zakupić.

Agnieszka Próchniak
Anna Gadomska

POWSTAJE PLAN

W Ustroniu jest około 18.000 działek. Wszystkie one muszą mieć określone swe przeznaczenie w planie zagospodarowania miasta. Plan taki dla Ustronia powstaje, przy czym na zakończenie prac przyjdzie nam jeszcze poczekać.

W nowym planie zakłada się zwiększenie terenów przeznaczonych pod budownictwo o 24%, zwiększenie terenów pod usługi o 148%, zwiększenie terenów rekreacyjnych o 83%, zwiększenie terenów przemysłowych o 72%.

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami 18 listopada w MDK Prażakówka odbyło się spotkanie konsultacyjne projektantów planu przestrzennego zagospodarowania Ustronia z mieszkańcami. Plan zagospodarowania Ustronia powstaje w Biurze Rozwoju Regionalnego w Katowicach, a w Prażakowie o tym jaki w założeniach ma to być plan mówił Wojciech Tomczyk.

W spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób.

Prace nad planem trwają już dwa lata. Podstawą jest uchwała Rady Miasta z 2002 r. Plan powstaje dla całego miasta i jest to kontynuacja tego, co było we wcześniejszych planach zagospodarowania przestrzennego z 1983 r. następnie z 1992 r. oraz studium zagospodarowania Ustronia z 2000 r. Powstały również plany szczegółowe, które trzeba było uwzględnić. We wstępnych pracach projektowych składano wnioski do planu i było ich 260. Dotyczyły one zmiany przeznaczenia terenów mniej więcej na łącznym obszarze około 190 ha. Wcześniej przy projektowaniu i uchwalaniu studium niepotrzebne były na zmiany przeznaczenia terenów zgody wojewody czy odpowiednich ministerstw, natomiast procedura uchwalania planu zagospodarowania przestrzennego przewiduje przy przekwalifikowaniu gruntów konieczność uzyskania zgody wojewody i ministra rolnictwa oraz jako że jesteśmy uzdrowiskiem zgody ministra zdrowia. Uzgodnienia te trwały dość długo co powodowało zniecierpliwienie, przede wszystkim osób zainteresowanych budową oraz zawodem związanym z budownictwem, gdyż bez aktualnego planu w 2004 r. nie rozpoczęto żadnych nowych inwestycji a tym samym było to przyczyną stagnacji na rynku budowlanym.

Ustron jako uzdrowisko położony jest w całości w strefie ochrony uzdrowiskowej, co nakłada dodatkowe obostrzenia w planie. Przykładowo pierwotnie w strefie ochrony uzdrowiskowej B, obejmującej 3/4 miasta, powierzchnię minimalnej działki Ministerstwo Zdrowia określiło na 1500 m². Po negocjacjach projektantów planu udało się tę wielkość działki sprowadzić nawet do 500 m², co na pewno jest korzystne dla zainteresowanych mieszkańców.

Przy przekwalifikowaniu działek wojewoda nie uwzględnił jedynie dwóch wniosków dotyczących terenów na przedłużeniu ul. Bażantów i przy górnej partii ul. Lecznicy.

Jak stwierdził projektant plan to wynik kompromisu między oczekiwaniami poszczególnych właścicieli działek, a ogólnym charakterem miasta, który projektanci przede wszystkim powinni mieć na względzie. Nie ma rozwiązań idealnych mogących zadowolić wszystkich i z tego należy sobie zdać sprawę.

Dodatkowo uwzględnić trzeba wpływ na środowisko naturalne, układ komunikacyjny itp. W sumie do różnych instytucji wysłano w okresie projektowania 31 pism.

Obecnie plan jest wyłożony w Urzędzie Miasta do 10 grudnia. Następnie do 31 stycznia można składać uwagi do zaprezentowanego projektu. Po tym okresie jest 30 dni na rozpatrzenie tych uwag przez burmistrza, wprowadzenie zmian. Nie uwzględnione uwagi wraz z projektem planu burmistrz kieruje na sesję Rady Miasta. Uchwałę o nowym planie zagospodarowania podejmuje Rada Miasta i aby uchwała się uprawomocniła konieczne jest jej opublikowanie w dzienniku urzędowym województwa śląskiego. W optymistycznym wariantcie można zakładać, że plan zacznie obowiązywać od kwietnia 2005 r.

Podczas spotkania w Prażakowie zebrani mieszkańcy pytali o konkretne rozwiązania, przede wszystkim interesowali się tym co dla nich najistotniejsze, czyli własnymi działkami. W spotkaniu uczestniczyli także pracownicy Urzędu Miasta.

Projektanci zwracali uwagę zebranych na poprawne formułowanie uwag do planu. Nie można zapomnieć o wyszczególnieniu numeru działki, której nasza uwaga dotyczy. Oczywiście uwagi składa się na piśmie.

Wojciech Suchta



Podczas uroczystości śpiewała „Czantoria”.

Fot. W. Suchta

PATRIOTYCZNA MŁODZIEŻ

Podczas wieczornicy upamiętniającej tragiczne wydarzenia 9 listopada 1944 roku program artystyczny przedstawili uczniowie Gimnazjum Nr 2: Laura Misztal, Adam Nawrocki. Na flecie grała Agnieszka Bialek, a na werblu Kuba Śliwka. Wystąpiła także Magda Kołozek. Uczniowie Gimnazjum Nr 1 zapewnili oprawę apelu poległych. Recytowano wiersz Wandy Mider, a scenariusz uroczystości napisała Danuta Koenig. Podkreślić należy, że w uroczystości uczestniczyły także delegacje szkół podstawowych. Również w świętach państwowych uczestniczy młodzież ustroniskich szkół, niestety nie zawsze dość licznie do- rośli mieszkańcy naszego miasta.

Monika Niemiec

W dawnym USTRONIU

Prezentujemy dziś jedno ze zdjęć zamieszczonych w „Kalendarzu Ustroniskim” na 2005 r., który jest już do nabycia między innymi w Muzeum Ustroniskim. Na załączonej dziś fotografii utrwala- no wesele Marii Pilch i Jana Czyża spod Kopieńca. Odbywało się ono w gospodzie „Na Gojach” w latach 30, zaś zdjęcie udostępni- ła Anna Polok z Równi, której serdecznie dziękujemy.

Nowy kalendarz zawiera wiele różnorodnych artykułów i sporą ilość dawnych fotografii, więc zachęcamy do zainteresowania się kolejnym - już siódmym rocznikiem.

Lidia Szkaradnik



WIĘCEJ OFERT

W październiku w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie zgłoszonych było 726 mieszkańców Ustronia, w tym 359 kobiet, oprócz tego jedna absolwentka i jeden absolwent. Prawo do zasiłku miało 31 mężczyzn i 34 kobiety z naszego miasta. W ewidencji PUP znajdowało się 2095 osób z Cieszyna, 680 z Wisły, 566 z Brennej, 680 z Golezowa, 1460 ze Skoczowa.

Na koniec października w powiecie cieszyńskim zarejestrowanych było 9,378 bezrobotnych, o 249 mniej niż we wrześniu. W październiku zarejestrowało się 830 osób, o 192 mniej osoby niż w poprzednim miesiącu. W październiku do Powiatowego Urzędu Pracy wpłynęło 169 ofert pracy, o 41 więcej niż we wrześniu. Pracę podjęło 467 osób, o 99 mniej niż we wrześniu.

Na koniec września stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 18,9%; w województwie śląskim 16,8%, a w powiecie cieszyńskim 15,1%. Prognozowana stopa bezrobocia na koniec października wynosi 14,8%.

Z 830 osób, które zarejestrowały się w październiku, 51% to kobiety, 19% nigdzie dotychczas nie pracowało, 47% to mieszkańcy wsi, 24% bez prawa do zasiłku, 36% rejestrowało się w urzędzie po raz pierwszy, 52% ma poniżej 24 lat.

Wyłączono z ewidencji PUP 1079 z czego: 467 osób podjęło pracę (o 99 mniej niż w ubiegłym miesiącu), 357 osób nie potwierdziło gotowości do pracy (o 85 mniej), 164 osoby rozpoczęły szkolenia lub staże absolwenckie (o 11 więcej), 9 osób dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego (o 5 mniej), 5 osób nabyło prawa emerytalne, rentowe lub przedemerytalne (o 1 mniej), 38 zrezygnowało z innych powodów np. służba wojskowa, pobyt w zakładzie karnym (o 17 mniej).

W październiku 170 osób w wieku 18-25 lat podjęło pracę (o 78 mniej niż przed miesiącem), w tym 1 osoba w ramach prac interwencyjnych, 91 rozpoczęło szkolenia a 49 rozpoczęło staż.

Na koniec października uprawnionych do pobierania zasiłku było 931 osób, o 44 więcej niż przed miesiącem. W chwili obecnej stanowi to 9,9% zarejestrowanych bezrobotnych.

W październiku Urząd Pracy otrzymał 169 ofert pracy – o 41 więcej niż we wrześniu. Wśród ofert pracy przeważają zapotrzebowania na pojedynczych pracowników. OWS „Ogrodzisko” z Wisły złożyło ofertę na 10 pracowników (3 kelnerów, 3 barmanów-bufetowych, 2 pokojowe i 2 recepcjonistki). Firma „Eco Instalbud” z Ustronia poszukiwała 3 zbrojarzy i 3 murarzy. Także 6 pracowników potrzebowała Fundacja Rozwoju Sportów Zimowych z Wisły (3 instruktorów narciarskich i 3 sprzedawców zimowisk). 5 pomocników poszukiwanych było przez restaurację MC Donald's z Jasienicy. 4 kelnerów-barmanów poszukiwał „Intermetal” z Bielska-Białej. Firma „Mirometr” z Cieszyna chciała zatrudnić 4 mechaników precyzyjnych a Gospoda „Bajka” ze Szczyrku potrzebowała 2 kelnerów i 2 kucharzy.

W październiku Urząd Pracy nie otrzymał żadnej informacji o planowanych zwolnieniach grupowych.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie na koniec października 2004 roku zarejestrowanych w ewidencji osób niepełnosprawnych bezrobotnych było 286, w tym 167 kobiet (o 9 osób mniej) z czego 18 osób pobiera zasiłek, w tym 9 kobiet. (mn)

ZAPROSZENIE

Burmistrz miasta Ustronia i Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Ustroniu zapraszają mieszkańców, młodzież szkolną, organizacje społeczno-polityczne i kombatanckie na coroczną uroczystość złożenia kwiatów przy pamiątkowej tablicy Oddziału Armii Krajowej „Czantoria”. Uroczystość odbędzie się na Dolnej Stacji Kolei Linowej w Polanie, we wtorek 30 listopada o godz. 12.00.

61 lat temu 30 listopada 1943 roku w bunkrze na stoku góry Czantoria zginęło sześciu partyzantów - żołnierzy AK w czasie walki z niemieckim okupantem. Polegli wówczas: Klemens Starzyk ps. „Szpak”, Alojzy Badura ps. „Tobiasz”, Jan Bujok ps. „Jawor”, Jan Polok ps. „Lis”, Jan Pytel ps. „Góra”, Paweł Śliż ps. „Czarny”.

Cześć ich pamięci.
Bolesław Szczepaniuk



Ćwiczenia w Poniwcu.

Fot. W. Suchta

RADZĄ PRZECZEKAĆ

W piątek, 19 listopada przez całą Polskę południową przeszły silne wichury połączone z obfitymi opadami śniegu. Wiatr w Ustroniu osiągał prędkość nawet do 25-30 m/s. Nasi strażacy wcześniej otrzymali ostrzeżenie z Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody.

Ogółem na terenie miasta odnotowano 13 interwencji w piątek i 6 w sobotę. 9 razy wyjeżdżała Jednostka Ratowniczo Gaśnicza, a 10 razy Ochotnicza Straż Pożarna. Dodatkowo OSP dwa razy wyjeżdżała do Wisły, by pomóc tamtejszym strażakom w usuwaniu szkód.

W OSP Polana zanotowano 5 wyjazdów, w tym dwa właśnie do Wisły. Usuwano zwalone drzewa z ulic Gościejów i Kubalonki. W Ustroniu interweniowano na ulicach Turystycznej i Jastrzębiej gdzie usuwano połamane drzewa. Ponadto usunięto dwa słupy TP S.A., które na ul. Orłowej nie oparły się wichurze. Strażacy z OSP Nierodzim zanotowali dwa wyjazdy, na ul. Porzeczkową do zwalonego drzewa, oraz na ul. Wiśniową, gdzie z jednego z budynków wiatr zerwał dach. Natomiast strażacy z OSP Centrum do szkód wyjeżdżali 5 razy. Usuwali złamany konar drzewa na ul. 3 Maja, liczne powalone drzewa przy drodze na Równicę, pomagali w wyciągnięciu samochodu Pogotowia Energetycznego na drogę oraz czyścili śluzę przy ulicach Polnej i Wczasowej.

W związku z tak nagłą zmianą warunków pogodowych, komendant miejski OSP **Mirosław Melcer** powiedział:

- Podczas takich silnych wiatrów prosilibym o nie opuszczanie budynku. Najlepiej zejść na niższe kondygnacje i tam przeczekać wichurę. Dodatkowo przypominam, że zatrzymywanie się pod wysokimi drzewami, planszami reklamowymi, trakcjami elektrycznymi czy też balkonami, z których często podczas wiatrów spadają doniczki, może zagrazić naszemu zdrowiu. Prosilbym również o informowanie jednostek o zwisających nad budynkami konarach i gałęziach.

Koszty poniesione przez miasto będą dopiero szacowane.

Koncem października na stoku wyciągu narciarskiego na Poniwcu odbyły się ćwiczenia jednostek OSP. Komendant miejski Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Ustroniu **Mirosław Melcer** poinformował nas, że uczestniczyły w nich jednostki z Ustronia i Wisły Jawornika. Było to podsumowanie szkoleń, które odbyły się w tym roku. Ćwiczenia organizowane są w miejscach charakterystycznych dla naszego rejonu: w lasach, domach wczasowych, a także w zakładach pracy i szkołach. Podczas ćwiczeń sprawdzono skuteczność alarmowania jednostek OSP, czas dojazdu na miejsce, doskonalono współdziałanie jednostek z gminy Ustroniu i Wisły oraz ustalano taktyczne zasady postępowania w związku z pożarem lasu. Ćwiczenia miały również na celu sprawdzenie skuteczności dostarczania wody na duże odległości w terenach trudno dostępnych. (ap)

LISTY DO REDAKCJI

List Otwarty

Obserwując i w miarę możliwości uczestnicząc w życiu publicznym naszego miasteczka nasuwają mi się dwie kwestie, z którymi chciałbym się z Państwem podzielić. Pierwszą sprawą, jaką chciałbym poruszyć jest dyskutowana ostatnio tematyka ustroniskich osiedli.

Według podziału Ustronia na osiedla jestem mieszkańcem osiedla Centrum i z przykrością, ale i z pokorą muszę stwierdzić, że w moim osiedlu nie działa żaden zarząd. Choć byłem na zebraniu, na którym zdecydowano o dokonaniu takich podziałów nie zainteresowałem się sprawą do końca. Spoglądałem na tablicę ogłoszeń wypatrując ogłoszenia o zebraniu mieszkańców Osiedla Centrum i nie mogłem się doczekać. Myślałem, że ktoś zrobi coś za mnie. Dopiero niedawno dowiedziałem się, że na ogłoszenie zebrania potrzeba podpisów 100 mieszkańców, więc wziąłem się do pracy i myślę, że wkrótce je zbiorę. Postawa moja, choć młodego człowieka pokazuje, że dopiero uczymy się demokracji i są w nas jeszcze zaszłości z poprzedniej epoki, w której to robiono wiele rzeczy za nas, łącznie z tymi przeciw nam. Dlatego dziękuję Panu Stefanowi Baldysowi, Arkadiuszowi Gawlikowi oraz tym radnym, którzy nie zdecydowali się na zmiany zabójcze dla demokracji. Chciałbym się również zapytać tych, którzy chcą niekorzystnych dla mieszkańców zmian w statutach osiedli, kto ustalał statut miasta Ustron, gdzie w punkcie 24 możemy przeczytać: „Miasto podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród mieszkańców miasta, w tym zwłaszcza wśród młodzieży”. Czy nie jest tak, że to właśnie zarządy osiedli, są potrzebne naszej 15-to letniej „demokracji”?

Druga kwestia, która nie daje mi spać jest jakże głębsza od pierwszej, gdyż chodzi o wolną prasę i zdrową demokrację. Tworzący w XVIII wieku Monteskiusz wyłożył w dziele pt. „O duchu praw” ideę trójpodziału władzy między władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. W dużym skrócie chodzi o to, że nie mogą się one łączyć. Dla przykładu powiem: Czy dana uchwała jest zgodna z prawem nie może sądzić uchwalodawca, ale sędzia. Ów trójpodział władzy jest ostoją zdrowej demokracji, jest gilotyną na dyktatorów takich jak Stalin. Jednak trzeba zdać sobie sprawę, że w czasach Monteskiusza media, w tym i prasa nie odgrywała takiego znaczenia jak dziś. To modernizm ze swoimi megafonami na ulicach i postmodernizm z kulturą masową, prasą, telewizją i Big Brotherem potrafi rządzić ludźmi i robić z nich masę, bądź kreować na liderów wedle uznania. Zresztą w obiegowej opinii media to czwarta władza. Dlatego wydaje mi się słuszne uzupełnienie owego trójpodziału władzy na czwóropodział: legislatywa-egzekutywa-sądownictwo-media, przy zachowaniu zastrzeżenia, że nie mogą się ze sobą łączyć. Obecnie mamy taką sytuację, że czytana przez Państwo Gazeta, mająca na celu przybliżać mieszkańcom, co się w mieście dzieje, co robią wybrani przez nas przedstawiciele, jest w znacznej mierze redagowana przez tych, o których mamy się dowiadywać. Opisywani opisują – nie może tak być! Chciałbym, aby w słuszność wolności prasy nikt nie wątpił. Chciałbym, żeby wszyscy rozumieli, że wolna prasa jest potrzebna każdemu, zarówno władzy jak i ludziom nie dźwigającym jej. Dychotomia Władza – My bierze się m.in. z braku tej wolności. Są sytuacje, gdy tę samą rzeczywistość władza postrzega inaczej niż ludzie i nie chodzi o rozstrzygnięcie, która strona ma rację (vide „Golono – Strzyżono”), ale o to, by takich sytuacji było jak najmniej. Swobodnie działająca Gazeta Ustronńska mogłaby stać się forum dyskusyjnym. Mieszkańcy w sposób czytelny dowiadywali się o motywach pewnych działań, natomiast Radni i Burmistrz dowiadywaliby się co ludziom, na rzecz których pracują potrzeba, co im się nie podoba, a czego oczekują. Mieliby szansę ustosunkowania się do słów krytyki, czasami słusznych, a czasami absurdalnych. Mieliby szansę na spełnienie racjonalnych prośb mieszkańców oraz na wytłumaczenie, dlaczego postulat przystolowego Kowalskiego jest krótkowzroczny lub krzywdzący dla pozostałych.

Dlatego proponuję, aby oddać redagowanie Gazety Ustronńskiej, ludziom nie sprawującym władzy w Ustroniu. Apeluję o to, aby w radzie programowej nie zasiadali ani radni, ani przedstawiciele burmistrza. Dostrzegam jednak zależność finansową Gazety od decyzji tych osób, dlatego proponuję swoisty kilkuletni kontrakt

na finansowanie gazety. Propozycja moja nie ma oczywiście uzasadnienia rynkowego, ale trzeba sobie zdać sprawę, że gazeta miejska podlegająca prawom rynku nie przetrwałaby. Wiem jednak, że wolne media dla zdrowej demokracji mają wartość pozamaterialną i wierzę w to, że inni też to dostrzegają. Nie chciałbym rozstrzygać tutaj czy demokracja to najlepszy system, ale przez szacunek dla tych, którzy o Polskę walczyli i dla tych, którzy w zrywie Solidarnościowym wywalczyli dla mnie i mojego pokolenia wolność słowa czuję potrzebę i słuszność zabiegania o wolną prasę, a więc i zdrową demokrację.

Z poważaniem,

Piotr Golas

Niestety nie napisał Pan kto jest adresatem tego listu otwartego. Zwyczajowo list otwarty nie polega na tym, że ktoś go otwiera, lecz jest to list do konkretnego adresata udostępniany np. prasie. Co do umiejscowienia naszej gazety w ustroniskim czwóropodziale władzy, czyli w tej gilotynie na dyktatorów takich jak postmodernistyczny Stalin występujący w Big Brotherze, to zgadzam się, że oczywiście trudno mi się powstrzymać i łamy Gazety Ustronńskiej poświęcone są w większości mojej osobie zgodnie z zasadą: Opisywani opisują! Proszę też uzupełnić moje braki i uprzejmie powiadomić jacy to przedstawiciele burmistrza zasiadają w Radzie Programowej. Jestem też Panu wdzięczny, że nie zdecydował się Pan rozstrzygać, czy demokracja to najlepszy system.

Z poważaniem Wojśław Suchta

• • •
Droga od ul. Przetnica przez ul. Bernadka aż do przystanku Nie-rodzim Spółdzielnia (od strony Wisły) jest bardzo niebezpieczna, ponieważ prowadzi przez las. Jest to wprawdzie droga asfaltowa, ale z obu stron są gęste zarośla i widoczność jest bardzo słaba nawet w dzień. Wieczorem i nocą nie palą się wszystkie światła, więc widoczność jest jeszcze gorsza. Młodzież dojeżdżająca do szkół w powiecie jest narażona na niebezpieczeństwo. Początkiem roku 2002 zdarzył się bardzo poważny wypadek, o godz. 17.30 została napadnięta i poważnie pobita studentka.

Mieszkańcy ulic Przetnica, Bernadka oraz Krzywaniac wystosowali pismo do Urzędu Miasta Ustron i taką uzyskaliśmy odpowiedź.

imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Do listu dołączona została odpowiedź burmistrza z 12 lutego 2004 r.:

W odpowiedzi na pismo informujemy, że:

1. z uwagi na brak środków nie jesteśmy w stanie uzupełnić oświetlenia ulicznego w 2004 roku, o którym mowa w punkcie 1 pisma. Oświetlenie zostanie sprawdzone przez firmę zajmującą się konserwacją oświetlenia na terenie Ustronia a ewentualne awarie oświetlenia ulicznego prosimy zgłaszać telefonicznie pod nr 8515665, 602615919,

2. tutejszy Urząd zwrócił się z prośbą do Policji i Straży Miejskiej o częstsze patrolowanie terenów w rejonie ulic Bernadka, Przetnica i Krzywaniac,

3. z uwagi na dużą odległość pomiędzy ulicą Lipowską i skrzyżowaniem ulic Krzywaniac-Bernadka, oraz koniecznym zakresem wykonania prac w celu budowy linii oświetlenia ulicznego nie widzimy możliwości jego wykonania w najbliższym czasie.

O treści niniejszego pisma prosimy poinformować pozostałych zainteresowanych.

Burmistrz Miasta Ireneusz Szarzec



Niedzielną wieczór nad Wisłą.

Fot. W. Suchta

PRZYSŁOWIA NA KAŻDY MIESIĄC

- Cieszę się, że spotykamy się tu w tak licz-
nym gronie, bo to znaczy, że miłośników
i czytelników Kalendarza Ustrońskiego
jest coraz więcej - witała gości Muzeum
Ustrońskiego dyrektor **Lidia Szkaradnik**
rozpoczynając promocję jednego z naj-
chętniej czytanych wydawnictw ukazują-
cych się w naszym mieście.

W sobotnie popołudnie, 20 listopada
przy Hutniczej zebrali się mieszkańcy
i miłośnicy Ustronia, autorzy artykułów,
niektórzy z rodzinami. Obecny był wice-
przewodniczący Rady Miasta Stanisław
Malina, radni, sponsorzy i przede wszyst-
kim czytelnicy, bez których Kalendarz nie
miałby racji bytu.

- Na początku wydawania Kalendarza
Ustrońskiego można się było zastanawiać,
czy wystarczy tematów na następne edy-
cje - mówiła L. Szkaradnik. - Ale Ustroń
ma przebogata, wielowątkową historię,
a i współczesność jest bogata. Wiele
w Ustroniu się dzieje, można to rejestro-
wać. Autorów mamy z roku na rok coraz
więcej, a są i tacy, którzy współpracują
z nami od lat. Mam nadzieję, że krąg au-
torów będzie się powiększał.

Gospodyni spotkania i jednocześnie re-
daktorka Kalendarza podziękowała spon-
sorum, którzy całkowicie sfinansowali
wydanie Kalendarza. W tym roku są to:
Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
„Mokate”, Firma Prywatna - Piotr Szuba,
Galeria „Na Gojach”, Grota Solna
w Ustroniu, J. P. Pilch Sp. z o. o., Kolej
Linowa na Czantorii SP. z o. o., „Kosta”
- sp.j., Leśny Park Niespodzianek, Nad-
leśnictwo Ustroń, Przedsiębiorstwo
Uzdrowskie „Ustroń” S.A., Restaura-
cja Regionalna „Zbójnicka Chata”, Rol-
nicza Spółdzielnia Produkcyjna „Jeleni-
ca”, „Ustronianka” sp.z o.o., Zakłady Prze-
twórstwa Mięsnego w Pszczynie.

Opracowaniem Kalendarza od począt-
ku zajmuje się zespół redakcyjny w skła-
dzie: Danuta Koenig, Lidia Szkaradnik,
Kazimierz Heczko. Adiustację wykonała
Katarzyna Szkaradnik. Akwarelę na okład-
ce oraz ilustracje wewnątrz książki za-
wdzięczamy Bogusławowi Heczce. Wy-
daniem, opracowaniem graficznym i skła-
dem zajmowali się Agata, Bogusław
i Kazimierz Heczko.

Na okładce najnowszego Kalendarza
widnieje logo informujące, że to wydaw-
nictwo przygotowane zostało na rok jub-
leuszowy 700-lecia Ustronia. Jest najob-
szerniejsze z dotychczas wydanych i to
dobra prognoza na przyszłość, że nie za-
braknie tematów do kolejnych roczników.
- Spotykamy się tu po raz siódmy, a więc
zdążyliśmy już wypracować pewne trady-
cje - kontynuowała L. Szkaradnik. - Tra-
dycją jest również, że co roku prosimy jed-
nego z autorów o dokonanie promocji.
W tym roku poprosiliśmy o to profesora
Daniela Kadłubca, znanego z licznych
przedsięwzięć naukowych, ale i z prze-
pięknymi przemówieniami.

Profesor D. Kadłubiec, folklorysta, sla-
wista, pracownik Uniwersytetu w Cieszy-
nie, Uniwersytetu w Ostrawie, autor licz-

nych książek naukowych, popularno-na-
ukowych, wieloletni współpracownik
Kalendarza Ustrońskiego rozpoczął
skromnie:

- Pani dyrektor tak mnie zaczęła chwalić,
że nie wiem co teraz będzie, jeśli nie spro-
stam. Szanowni, drodzy państwo! Gratul-
ując tego wydawnictwa, bo jest napraw-
dę piękne, chcę powiedzieć, że na Śląsku
Cieszyńskim krążyły nie od dziś takie
przysłowia dotyczące kalendarzy: „Człó-
wiek bez kalendarza jest jak ksiądz bez
breviarza” i „Kalendarz wielki Igorz, kto
w nim czyta szelma bito”. Co to znaczy?
Dowodzi to tego, że kalendarze na Ślą-
sku Cieszyńskim cieszyły się i cieszą
ogromną popularnością. Na mapie Polski,
Śląsk Cieszyński jest największym zagłę-
biem kalendarzowym. A być może na ta-
kiej małej przestrzeni - 2200 km kw. - jest
to region, który pod tym względem nie
ma równych w Europie. Na Śląsku Cie-
szyńskim od roku 1857 ukazało się po-
dziej dzisiejszy około 110 tytułów, a każ-
dy tytuł w wielotysięcznych egzempla-
rzach. Jak to jest, że na Śląsku Cieszyń-
skim cieszą się taką popularnością, że
weszły w przysłowia, że weszły w krajo-
braz, krwioobieg naszej ziemi? Czytelnic-
two i zapotrzebowanie na kalendarze, to
jest zapotrzebowanie na słowo, zapotrze-
bowanie na kulturę duchową. Jaka była
ta kultura duchowa Śląska Cieszyńskie-
go, która wyprodukowała tyle kalendarzy
i jaka jest kultura, która ma takie zapo-
trzebowanie i taką chłonność słowa ojczy-
stego?

Pierwsza wzmianka o szkole cieszyń-
skiej pochodzi z połowy XIV wieku, ale
pierwsi cieszyńscy na uniwersytetach naj-

starszych, bo włoskich pojawiają się już
w drugiej połowie XIII wieku. Henryk
Barycz wielki historyk krakowski napisał,
że pomiędzy latami 1265 i 1294 na 24 stu-
dentów polskich, 11 było ze Śląska,
a wśród nich był najstarszy nasz student,
nazywał się Sulisław i pochodził z Cie-
szyna. Było to w Padwie na uniwersyte-
cie jeszcze przed rokiem 1232. Dość po-
wiedzieć, że jak został uruchomiony Uni-
wersytet w Pradze w roku 1348, to ze Ślą-
ska około 410 studentów powędrowało do
Pragi. A jak odnowiono wszechnie Jagiel-
lońską to prawie tylko samo Ślązaków, cie-
szyńskich ruszyło na podbój Krakowa.
Jeszcze trzeba by było powiedzieć, że na
Śląsku Cieszyńskim wyszła pierwsza usta-
wa o powszechności uczęszczania do
szkoły. 1568 rok - porządek kościelny
Wacława Adama, a w nim ogromny na-
cisk na szkołę na kształcenie, oświatę, na
to, że przy każdym kościele XVI-wiecz-
nym powinna powstać szkoła. Tak rodzi
się od XIII wieku wielki kult słowa na Ślą-
sku Cieszyńskim.

Tu, gdzie głowa zawsze była ważniejsza
od żołądka, tu nie było nigdy dylematu czy
kultura czy pieniądz. To się ogromnie zmie-
niło, ale mówię o korzeniach,
z których właśnie wyrastają te nasze kalen-
darze i ta chęć czytania. Właśnie wśród tej
plebejskości Śląska, chęć i pragnienie ob-
cowania ze słowem było ogromnie silne.

Na Śląsku Cieszyńskim potęgą byli
chłopi, którzy byli pisarzami, polityka-
mi, badaczami, naukowcami. Pierwszym
chłopem, który dał znać o sobie był Ja-
kub Galacz z Cierlicka Dolnego. W 1698
roku zaczął pisać swój kalendarz rodzin-
ny. Co się działo w Cierlicku Dolnym,



Każdy chciał jak najszybciej zapoznać się z jeszcze świeżym Kalendarzem.

Fot. W. Suchta

jak gospodarzyli, jak się nazywały krowy, jak się nazywały konie, co się działo na Śląsku Cieszyńskim, gdzie był król, jakie wojsko przemaszerowało. To wszystko opisał. Podobnie jak dalsi. Niedaleko stąd Jura Gajdzica, doskonale znany, opisany i odkryty przez wielkiego rodaka ustroniańskiego Jana Wantulę. Tych piśmiorzy na Śląsku Cieszyńskim, którzy pisali pamiętniki swojego życia, rodziny, swojego kraju przybywało. Wielu można by ich wyliczać - wielki ustroniak Józef Pilch, ale również Jan Broda. Kiedy w roku 1869 przyszedł tutaj Lucjan Malinowski z Krakowa, profesor krakowski, założyciel tamtejszej katedry dialektologii, nie mógł uwierzyć i napisał w swoich wspomnieniach, że nie poznał takiego kraju, gdzie z każdej wioski co najmniej dziesięciu chłopców uczęszczało do gimnazjum cieszyńskiego. Przynajmniej cztery klasy! I ten chłop, bo zazwyczaj to byli synowie chłopscy, umiał nie tylko po polsku i po niemiecku, ale radził sobie z łaciną i radził sobie z greką. Jak przyszedł do Jabłonkowa tenże Lucjan Malinowski mówił: „Nie wiem co się dzieje, ale jak przyjdzie Niemiec, rozmawiają z nim po niemiecku, jak Słowak, to po słowacku, jak Czech to po czesku, jak Polak to oczywiście po polsku.”

Mówię o tym wszystkim, dlatego, żeby zakresić szeroki kontekst kultu słowa na Śląsku Cieszyńskim. Gdyby nie było tego kultu, to ten Śląsk Cieszyński, w ogóle Śląsk jako taki, ale przede wszystkim Cieszyński, nie utrzymałby tego polskiego, powiedziałbym staropolskiego stanu posiadania. A przecież sześć wieków przebywał poza macierzą. Sześć wieków!

Dzięki kalendarzom, dzięki wydawnictwom Heizingera w Cieszynie. Heizinger to był Austriak, który wydawał książki po polsku, bo tak się tu czytało, tak się tu mówiło. Wydawnictwa kalendarzowe i inne Heizingera świadczą o stosunkach etnicznych na Śląsku Cieszyńskim. Kto tu żył, jak żył, jak myślał, jak nazywał to wszystko co było wokół. Tenże Heizinger pomiędzy latami 1880 a 1910 wydał około 300 tytułów w nakładach od 5 do 8 tysięcy. Wydawał również kalendarze, a wiadomo, że pierwszy kalendarz wydał Paweł Stalmach na rok 1857, nazywał się Kalendarz Cieszyński.

Ale proszę państwa mało tego było, że Heizinger wydawał, że wydawały inne organizacje, bo dla Śląska Cieszyńskiego kalendarze drukowano we Lwowie, w Krakowie i nawet na Szumawie.

Na Śląsku Cieszyńskim wychodziły kalendarze polskie, czeskie, niemieckie, branżowe. Hutnicy, górnicy wydawali kalendarze. Były też kalendarze religijne: katolickie, ewangelickie. Jak powiedziałem na wstępie około 110 tytułów od roku 1857 na Śląsku Cieszyńskim. Świadczy to o wielkiej chłonności słowa i to przede wszystkim słowa ojczystego. I kalendarz był nie tylko czymś do zabawy, ale też czymś do nauki. Bowiem w tych kalendarzach, jak przeglądamy je od dawien dawna, były rubryki lokalne, ponadlokalne i światowe.



Prof. D. Kadłubiec mówił w Muzeum Ustronia o Kalendarzu i kalendarzach.

Fot. W. Suchta

W tradycje kalendarzy cieszyńskich wpisuje się bardzo znacząco również Kalendarz Ustronia. Siedem roczników, ale siedem roczników wspaniałych, bardzo bym powiedział mądrych. Siedem roczników kompozycyjnie i konstrukcyjnie wydanych bardzo przejrzyście i logicznie.

I mamy wreszcie ten na rok 2005. Nie będę wymieniał autorów, bo wszyscy zasługują na ogromną wdzięczność, że podjęli się swoich tematów, ale pokażę jego strukturę. Jak on się wpisuje nie tylko w czytanie rozrywkowe, ale przede wszystkim penetrację najróżniejszych aspektów naszego życia cieszyńskiego. Tak jak każdy porządny kalendarz i ten ma kalendarium, rocznice i coś bardzo ciekawego, a więc przysłówia na każdy miesiąc. I w tym miejscu, gdybym mógł mieć jedną, wielką prośbę dla wspaniałego grona redakcyjnego. Żeby, jeżeli jest to możliwe, w poszczególnych miesiącach uwzględniali fazy księżyca. Bo jeżeli ja sieję bób lub groch, to muszę wiedzieć, że mam to robić jak miesiąc idzie do góry. A jeżeli ja chcę sadzić ziemniaki i to co rośnie pod ziemią, to wtedy miesięczka musi ubywać. [...]

Po omówieniu ogólnych zagadnień dotyczących czytelnictwa i wydawnictw na Śląsku Cieszyńskim, prof. Kadłubiec przystąpił do przedstawienia naszego Kalendarza. Miał świadomość, że nie zdoła powiedzieć o każdym artykule, ale nie umiał się powstrzymać, żeby nie chwalić tematyki i autorów, zwłaszcza tych, którzy mówili o problematyce lokalnej, odchodzących w niepamięć obyczajach, mowie. Tłumaczył, dlaczego świadomość korzeni jest tak istotna mówiąc m.in.:

- Robimy takie badania, szczególnie wśród młodego pokolenia i pytamy za kogo ty się uważasz mieszkając na Śląsku Cieszyńskim? Polaka? Czecha? Ślązaka? Młodzi nam odpowiadają: My się uważamy za Europejczyków. Europejczyk kulturowo, historycznie nie znaczy

nic. To oznacza kogoś, kto urodził się na tym kontynencie. Ale równocześnie można by powiedzieć, że on się czuje kossmitą, na tej samej zasadzie. Paweł Stalmach 150 lat temu mówił na zjeździe studentów w Pradze, że musimy pamiętać, iż wśród Słowian jesteśmy Polakami, a wśród Polaków jesteśmy Ślązakami. [...] Jestem obywatelem świata, ale najpierw jestem z Ustronia, bo ten Ustron stanowi o mojej potędze. Prof. Jan Szczepański napisał: „Dlatego wziąłem się za pisanie Korzeni, żeby zrozumieć z jakiego źródła płynęły moje życiowe dociekania, całe moje życie. To co zrobiłem, wynikało z tego, że miałem takie a nie inne korzenie”. Wobec tego wielkość Szczepańskiego jest wielkością ziemi cieszyńskiej, w tym Ustronia. Nie byłoby wielkości profesora Szczepańskiego gdyby on myślał, że jest mieszkańcem Europy. Dlatego jest tak ogromnie ważne, żeby szczególnie młode pokolenie wiedziało skąd jest rodem. To nie wszystko jedno, gdzie się urodziłem.

Program promocji Kalendarza Ustronia był bardzo bogaty. Po uniwersyteckim wykładzie prof. Kadłubca, okraszonym teatralną ekspresją i rubasznym humorem, Maciej Chowaniok wraz z przyjaciółmi przeniósł nas w odległe kraje, w których zapraszają na ucztę węzowe. Z powrotem na cieszyńską ziemię sprowadziła gości Muzeum Janina Gajdzica, która na blasze, położonej na małej kuchence wyczarowała regionalne przysmaki. Pod koniec opowieści o krajach azjatyckich w salach zaczął się unosić zapach placków ziemniaczanych z wyrzoscami. Z Kalendarzami w ręku zebrani udali się do sali Galerii Ustronia, gdzie zajęli się degustacją i rozmową na najważniejszy tego dnia temat: kto, co i o kim napisał.

Kalendarz można kupić w Muzeum Ustronia i Miejskiej Bibliotece Publicznej za 15 zł.

Monika Niemiec



Śpiewa Marta Wilk. Był to ostatni koncert Jesieni Muzycznej zatytułowany American Piano Bar. Fot. W. Suchta

ZASKOCZENI SCENĄ

Niedawno skończyła się, mająca już stałe miejsce w kalendarzu imprez kulturalnych, Ustrońska Jesień Muzyczna. Mimo nie najlepszej pogody koncerty przyciągnęły sporą rzeszę melomanów.

Imprezę zainaugurował koncert charytatywny Adama Makowicza, który jak co roku przyciągnął tłumy miłośników jazzu i wirtuozerii improwizacyjnej wielkiego jazzmana.

Było to zarazem otwarcie nowej sceny, która z pewnością zrobiła spore wrażenie na wielu widzach. To prawda, że i tak dotąd „Prażakówka” miała do zaoferowania warunki o wiele lepsze niż większość tego typu placówek w kraju, tym większa radość, że jest jeszcze lepiej!

- Daleko jeszcze do pełnego wykończenia sceny i jej zaplecza – stwierdziła jednak naczelniczka Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta **Danuta Koenig**. – Pracownicy Domu

Kultury zrobili wszystko, żeby koncert inauguracyjny miał odpowiednią oprawę, zawieszono kurtynę, przygotowano scenę na tyle, żeby koncert mógł się odbyć. Jednak scena nie jest do końca gotowa. Pozostało wiele zabiegów wykończeniowych, niemal kosmetycznych, jednak istotnych dla całości. Nie jest jeszcze gotowe zaplecze. Chcemy je ukończyć na koncerty związane z 700-leciem Ustronia. Podczas Ustrońskiej Jesieni Muzycznej była to więc jeszcze w pewnym stopniu prowizorka, jednak można się już było zorientować, jak scena będzie wyglądać i funkcjonować w przyszłości. Remont stworzył zupełnie nowe warunki, dzięki którym wykonawcy zyskują szersze możliwości. Nareszcie nie będziemy ograniczeni repertuarowo podczas Ustrońskich Spotkań Teatralnych, gdzie dotąd możliwe były praktycznie wyłącznie monodramy.

Wraz z powiększeniem sceny możliwe będzie pokazanie w „Prażakówce” większych form scenicznych. Zyskają na tym zarówno widzowie jak artyści, którzy będą także pracować w bardziej godziwych warunkach. Ci z nich, którzy już wcześniej występowali w Ustroniu, podczas tegorocznej Ustrońskiej Jesieni Muzycznej zauważyli i docenili wszystkie zmiany, jakie zaszły ostatnio w MDK „Prażakówka”.

- Artyści śląskich scen opery i operetki, którzy często u nas goszczą, byli mile zaskoczeni, wprost oczarowani naszą sceną – stwierdziła dyrektor „Prażakówki” **Barbara Nawrotek-Zmijewska**. – Zaskoczyła ich zwłaszcza fosa dla orkiestry, nie do końca jeszcze wyremontowana, wyraźnie jednak już widoczna na rysunku podłogi scenicznej. Nasi goście stwierdzili, że jest to ewenement i taką scenę spotyka się teraz w niewielu miejscach. Szalenie ich ucieszyły te zmiany.

Każdą imprezę podsumowuje się po jej zakończeniu, zwracając uwagę na wiele aspektów.

- Zawsze chce się, żeby było jak najlepiej. Dążymy do tego, żeby program był urozmaicony i to się w tym roku udało – podsumowała B. Nawrotek-Zmijewska. – Niezaprzeczalnie największą gwiazdą Jesieni Muzycznej był jak zwykle pan Adam Makowicz. Stałą widownię ma już też operetka. Bardzo podobał się publiczności koncert „American Piano Bar”, na który przyszło wiele osób, które podczas tzw. długiego weekendu odwiedziły Ustron.

Anna Gadomska

W KRAINIE SIKKIM

Jerzy Kondratiuk lubi opowiadać anegdotę o wizycie w położonej na „końcu świata”, odciętej od cywilizacji szkole w Tybecie. Nauczyciel przedstawia dzieciom gości z Polski, nakazuje zamknąć oczy, skupić się i przenieść do ich odległego europejskiego kraju. Po chwili prosi jedną z dziewczynek by opowiedziała o swoich wrażeniach. Tybetańska uczennica mówi, że jadła obiad z polską rodziną, podali ryż, mięso i sałatę. Potem z córką gospodarzy poszła się bawić na podwórko. Polska grupa nie dowierza. Posilek nie wygląda na nasz tradycyjny, taka opowieść mogła zostać wymyślona, zasłyszana. Pytają więc dziewczynkę, jak miała na imię jej nowa koleżanka, a ona odpowiada: Magdzia. Ze spotkaniem w Muzeum Ustrońskim opowieść ma



M. Chowaniok w Muzeum.

Fot. W. Suchta

ma tyle wspólnego, że Justyna Jędrus snuła równie niesamowitą historię z pobytu w klasztorze buddyjskim na północy Indii, w krainie zwanej Sikkim. Justyna została przedstawiona ustroniakom przez Macieja Chowanioka, który wywodzi się z Ustronia, polonistę, doktoranta Uniwersytetu Śląskiego, podróżnika. Była to jego towarzysząca podróży, jednak ich wspólne zgłębianie cywilizacji wschodniej nie trwało długo. Maciej zwiedzał Indie Południowe, Justyna, wraz z Krzysztofem Pysznym - północne.

W ciągu kilkunastu minut pobytu przy ul. Hutniczej przejechaliśmy kilka tysięcy kilometrów, byliśmy nad Oceanem Indyjskim i u stóp Himalajów. Maciej uczestnik wielu wypraw badawczych poprowadził spragnionych wrażeń słuchaczy przez Wietnam, Kambodżę, które to kraje odwiedził w roku 2000. Podziwialiśmy zatokę Ha Long, z której wynurzają się ostre wierzchołki gór wapiennych, mieniącą się wszystkimi odcieniami zieleni dżunglę, malownicze terrasy ryżowe. Odwiedziliśmy Ha Noi, Sajgon. Kontrowersje wywołał opis uczty węzowej, podczas której degustatorzy spróbowali chipsów, wódki, chrupiącej skórki, mięsa węzowego. Jako aperitif podano serce węża z odrobiną krwi, zalane wódką ryżową.

- Na tym polega, w dosłownym tego słowa znaczeniu, smakowanie obcych krajów - komentował M. Chowaniok.

Słuchacze odetchnęli z ulgą, gdy usłyszeli, że po burzliwej dyskusji, członkowie wyprawy doszli do wniosku, że nie przystoi im skorzystać z zaproszenia na ucztę psią.

Przez delcie Mekongu ustroniak popłynął z Wietnamu do Kambodży. Mijał miasteczka, targowiska, a nawet stacje benzynowe na wodzie, a potem stanął twarzą w twarz z pamiątkami najkrwawszego komunistycznego eksperymentu na świecie.

Kolejny przedstawiony kraj, a właściwie subkontynent, jak tłumaczył prelegent, to Indie. O tej ostatniej podróży M. Chowaniok napisał w Kalendarzu Ustrońskim i w nim podzielił się najciekawszymi wrażeniami. Warto przeczytać, a najlepiej udać się jeszcze do Muzeum Ustrońskiego na wystawę fotografii i pamiątek z podróży.

(mn)

KONKURSY PRZEDMIOTOWE

Od 5 do 15 listopada br. odbywały się szkolne etapy konkursów przedmiotowych dla szkół gimnazjalnych organizowane przez Kuratorium Oświaty w Katowicach. Nasze dwa ustroniskie gimnazja już trzeci raz pisały testy razem, na neutralnym terenie w MDK „Prażakowka”. Eliminacje te są jednocześnie miejskimi konkursami. Do siedmiu konkursów zgłosiło się 133 uczniów, a do etapu rejonowego zakwalifikowało się 27 uczniów, którzy uzyskali co najmniej 81% wszystkich wymaganych punktów. Jest to wynik bardzo wysoki. Na podsumowaniu roku szkolnego w czerwcu Burmistrz Miasta nagrodzi uczniów, którzy zdobyli pierwsze miejsca w poszczególnych konkursach niezależnie od kwalifikacji do rejonu.

Konkursy przedmiotowe to prestiżowe konkursy – finaliści szczebla wojewódzkiego mają pierwszeństwo przy rekrutacji do szkoły ponadgimnazjalnej, a laureaci nie piszą jednej części egzaminu gimnazjalnego (w zależności do jakiej grupy należy przedmiot) zapewniając sobie maksimum punktów z tej części.

Zaden uczeń nie uzyskał kwalifikacji do rejonu w trzech konkursach przedmiotowych, a największą ilość punktów w mieście z tych konkursów uzyskali: z języka polskiego – **Małgorzata Gaduła** (G-1), z matematyki – **Piotr Misiuga** (G-2) i z fizyki – **Krzysztof Olek** (G-1). W pozostałych konkursach było lepiej, a rekordowa ilość zakwalifikowała się do rejonu z historii. Zakwalifikowani z konkursu przedmiotowego z historii to: na 1 miejscu **Karolina Zwardoń** (G-1), 2. **Jacek Lasoń** (G-2) i **Marta Urzędniczok** (G-1), 3. **Maria Kulis** (G-1), 4. **Magdalena Staś** (G-2), 5. **Sara Stasiuk** (G-1) i **Agata Werpachowska** (G-1), 6. **Anna Bieleś** (G-1), 7. **Katarzyna Tyrna** (G-1), 8. **Marcin Heller** (G-2), 9. **Ester Mańczyk** (G-2), **Małgorzata Wilk** (G-2) i **Anna Wróbel** (G-1), 10. **Małgorzata Bożek** (G-1), **Radosław Niedzielski** (G-2) i **Witold Sumara** (G-1).

Ponadto kwalifikację do etapu rejonowego uzyskali z konkursów przedmiotowych:

z biologii na 1 miejscu **Ewelina Grześkiewicz** (G-2), 2. **Aleksander Tukaj** (G-1), 3. **Judyta Płonka** (G-2), 4. **Urszula Sikora** (G-2),

z chemii: 1. **Piotr Misiuga** (G-2), 2. **Barbara Kaczmarzyk** (G-2),

z geografii: 1. **Agnieszka Legierska** (G-2), 2. **Paweł Ferfecki** (G-2), 3. **Robert Walczysko** (G-2), 4. **Zuzanna Kamycka** (G-1), 5. **Agnieszka Bialek** (G-2).

Gratulujemy uczniom i opiekującym się nimi nauczycielom, których czeka jeszcze dużo pracy, aby uzyskać sukces na szczeblu rejonowym i wojewódzkim.

Maria Kaczmarzyk



Było malowniczo i szybko stopniało.

Fot. W. Suchta

25 listopada 2004 r.



K. Kajetanowicz i A. Masiuk na trasie rajdu.

RAJD BARBÓRKI

W sobotę 20 listopada odbył się Rajd Cieszyńskiej Barbórki. Rozgrywany był w północnych gminach naszego powiatu, a odcinki specjalne odbyły się w Pasiekach, Chybiu i Ochabach. W sumie wystartowało 120 załóg, a wśród nich ustroniska para **Kajetan Kajetanowicz** z pilotem **Aleksandrą Masiuk**. Jechali peugeotem 206 w klasie A6, czyli klasie samochodów z przebiegami o pojemności do 1600 cm³. W tej klasie startowało 17 załóg. K. Kajetanowicz i A. Masiuk wygrali, zaś w klasyfikacji generalnej znaleźli się na szóstym miejscu. Wyprzedzeni zostali przez cztery mitsubishi lancery i jednego opła. W klasyfikacji samochodów napędzanych na jedną oś zajęli drugie miejsce właśnie za opłem astrą. Wynik ustroniskiej załogi jest najlepszy spośród rajdowców z Automobilklubu Cieszyńskiego.

Warunki w tym roku nie były najlepsze. Padał śnieg, a rano na drogach było ślisko. Niektórzy startujący założyli opony z kolcami, za co zostali zdyskwalifikowani, gdyż o zakazie stosowania takich opon wyraźnie mówili organizatorzy. Trasa rajdu liczyła około 300 km w tym 100 km odcinków specjalnych.

- Podczas tegorocznego rajdu barbórki było bardzo dużo kibiców, tak jak kilka lat temu. Właśnie kibicom chciałbym podziękować za gorący doping – mówi K. Kajetanowicz. – Na pierwszych kilometrach musieliśmy wjeżdżać się w wypożyczony samochód. Przed startem przejechaliśmy nim tylko 40 kilometrów. Obyło się bez problemów i sami byliśmy zaskoczeni, że udało się wygrać. Zresztą do rajdu przygotowaliśmy się od trzech miesięcy. Był to trening psychiczny, ćwiczenia kondycyjne. Trzeba też było zrobić badania lekarskie, psychotesty, bo przecież w tym roku był to nasz pierwszy rajd. Przed startem mieliśmy wszystko dopięte na ostatni guzik. Trenowaliśmy też na swoim seicento. Co prawda jest to auto o innych gabarytach, ale technika ta sama. Po rajdzie rywale byli nieco zdziwieni, że udało się nam wygrać. Oni startowali na swoich samochodach i mieli już w tym roku zaliczonych po kilka rajdów.

Za sukces K. Kajetanowicz i A. Masiuk uznają zajęcie trzeciego miejsca na jednym z odcinków specjalnych, czyli pokonanie niektórych wozów o zdecydowanie większej mocy. Nadal posiadają licencję R-1 i wskazane są starty, choćby sporadyczne, bo licencję można utracić po kilku latach. W Rajdzie Barbórki jechali wynajętym samochodem przystosowanym do startów w rajdach. Koszt ich występu to ponad 10.000 zł.

- Prowadzimy rozmowy z jednym sponsorem, który pomógł nam w tym starcie i jest szansa na starty w przyszłym roku – mówi K. Kajetanowicz. – Prawdopodobnie, o ile będzie to ten sponsor, to startować będziemy na peugocie 206 w Pucharze Peugeota. Podczas rozgrywania cyklu rajdów o mistrzostwo Polski jest też osobna klasyfikacja w Pucharze Peugeota. Za ten start chcielibyśmy podziękować sponsorom, znajomym i przyjaciołom dzięki którym ten start doszedł do skutku.

Tegoroczny Rajd Cieszyńskiej Barbórki wygrał **Zbigniew Staniszewski** z pilotem **Sebastianem Rozwadowskim** na mitsubishi lancercie EVO 6.

Wojciech Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Pilnie sprzedam mercedes 308 D, 95 r., kontener (po pocście niemieckiej). Tel. 854-37-89 8.00 – 15.00, 0-604-482-872.

Pilnie sprzedam VW polo, model 2000, czerwona perła, trzydrzwiowy, 1,4 MPI, pełne wyposażenie. Tel. 854-37-89 8.00 – 15.00.

Mieszkanie umeblowane – wysoce standard. 852-81-12.

Usługi transportowe, ciągnik + przyczepa, jednoosiowa wywrotka do 3,5 tony. Tel. 0-696-189-893, 854-52-95 po 17.00.

Przyjmę zlecenia na kompleksowe remonty, wykończenia domów, poddaszy. Tel. 854-24-74, 0-693-707-545.

Pokój do wynajęcia. 692-741-763.

Zaopiekuję się dzieckiem, domem lub podobnie. 854-30-14.

Zapraszamy do bazaru taniej odzieży używanej w Ustroniu – Hermanicach na ulicy Orzechowej (obok sklepu Spar).

F.H.U. „Kserograf” poszukuje kandydata do pracy. Wymagania: wykształcenie średnie techniczne o profilu mechanika – elektronika, prawo jazdy, angielski. CV i list motywacyjny prosimy kierować na adres: Ustron, ul. Ogrodowa 9a lub e-mail: biuro@kserograf.com.pl

Doktorant polonistyki – korepetycje, nowa matura, redagowanie tekstów. 0-502-67-55-33.

Kupię telewizor „Rubin” – kolorowy. 0-502-67-44-55.

Niemiecki – korepetycje. Tel. 854-27-44.

Sprzedam seicento 900 SX, rocznik 98, rejestrowany w 99, 80.000 km, centralny zamek, pilot, elektryczne szyby, beż metalik, bezwypadkowy, serwisowany, pełna dokumentacja, cena 11.000 zł. Tel. 0-602 49 11 17.

DYŻURY APTEK

25.11 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
26-28.11 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
29.11-1.12 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
2-4.12 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.



Zabawy starczyło na jeden dzień.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 27.11 godz. 15.00 Wernisaż wystawy grupy „Brzimy” z pleneru we Włoszech - Muzeum Ustronskie
2.12 godz. 10.00 Miejski konkurs dla gimnazjalistów „Poznajemy parki krajobrazowe Polski” - MDK „Prażakówka” - s. nr 7
6.12 godz. 9.00 „Muzyczne formy - sonata klasyczna” - audycja muz. Filharmonii Śląskiej dla gimnazjalistów - MDK „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 25.11 godz. 18.45 Vinci - komedia (15 l.) Polska
26.11-2.12 godz. 18.20 Mój Nikifor - biograficzny (15 l.) Polska
godz. 20.00 Nigdy w życiu - komedia rom. (15 l.) Polska

USTRONSKA dziesięć lat temu

O kondycji spółki Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej mówił jej prezes Jan Kubiś: *Jest niezła. Doświadczona kadra pozwoliła w trudnych czasach transformacji gospodarki utrzymać firmę i nie grozi jej upadek.* Na temat cen wody J. Kubiś powiedział: *Podobnie jak w ubiegłych latach cena wody była tylko raz regulowana. Oczywiście jeśli nośniki energii znacząco nie wzrosną, a wiąże się to z budżetem państwa na przyszły rok, a także inne koszty nie będą rosły zbyt szybko, to regulacja cen wody będzie minimalna.*

1 listopada wprowadzony został podatek od wywozu odpadów komunalnych. Do tej pory płaciliśmy za każdy pełny kubel, natomiast teraz obowiązuje nas stała opłata bez względu na ilość śmieci jaką wystawimy. Firma Tros-Eko pracuje na pełnych obrotach. „We wrześniu wywieźliśmy 520 kubłów, a od 1 listopada wywieźmy 198 kubłów dziennie. Przypuszczam, że liczba ta jeszcze się zwiększy” - powiedział nam prezes Tros-Eko L. Troszok. Najwięcej śmieci zwieziono z Hermanic oraz z ul. Wantuły, mimo iż do tej pory dzielnice te nie przodowały w ilości śmieci. „Nagle okazało się, że wszyscy mają śmieci, a teraz nadarzyła się okazja wyrzucenia tylu śmieci, ile się da. Wszyscy się ich pozbywają” - tłumaczy prezes Tros-Eko.

Wielu mieszkańców Ustronia zauważyło, że na boisku przy Szkole Podstawowej nr 1 wycięto 13 drzew. Decyzję o ich usunięciu podjął Urząd Miejski. [...] Z prośbą o wyrażenie zgody na wycięcie drzew, zwróciła się do UM dyrektorka SP-1 Bogumiła Czyż uzasadniając ją zagrożeniem, jakie stwarzają dla bezpieczeństwa dzieci korzystających z boiska. [...] Korzenie drzew przebiwały płytę boiska powodując trwałe uszkodzenia. W miejsce wyciętych drzew UM zlecił posadzić 15 sztuk sosny czarnej lub żywotników do 15 kwietnia 1995 roku.

11.11.1994 r. - o godz. 3.40 rozpoczęto pościg za samochodem, który nie zatrzymał się do kontroli w Skoczowie i Ustroniu. Na granicy Ustronia i Wisły samochód rozbił się. Kierowca sierzy był nietrzeźwy. Wynik badania - 1,67 prom. 14.11.1994 r. - o godz. 2.30 na ul. Strażackiej zatrzymano fiata 126p. Obie znajdujące się w nim osoby podawały się za pasażerów. Badanie wykazało, że jedna z nich miała 2,6 promila alkoholu we krwi, kolegium rozstrzygnie, kto prowadził samochód. Tydzień zakończył się zatrzymaniem kierowcy bardzo nietrzeźwego; 16.11.1994 r. o godz. 0.40 na ul. Konopnickiej zatrzymano nietrzeźwego kierującego fiattem 125p. Wynik badania 3,22 promila. (mn)



Skuteczny blok „Sily”.

Fot. W. Suchta

TRZEBA WYGRAĆ

Drużyna siatkarki TRS „Sila” z Ustronia uczestniczy w rozgrywkach młodzików o mistrzostwo województwa śląskiego. W sumie wystartowało 26 drużyn, które podzielono na osiem grup. „Sila” trafiła w grupie na zespoły BBTS „Włókniarza” Bielsko-Biała i UKS „Olimpu” Szczyrk. Ustroniacy przegrali tylko jedno spotkanie i zajęli pierwsze miejsce w grupie. W drugim etapie rozgrywek trafili do grupy z drużynami KS Jastrzębie, SK „Górniki” Radlin, PSKS „Beskidy” Bielsko-Biała. Mecze rozgrywane są systemem turniejowym. Pierwszy turniej odbył się w Radlinie gdzie siatkarki „Sily” wygrali z PSKS „Beskidy” 2:0 (25:16, 25:20) i przegrali z „Górnikiem” Radlin 0:2 (15:25, 13:25). Kolejny turniej rozgrywano w Ustroniu na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 w ostatnią sobotę 20 listopada. W pierwszym meczu „Sila” podobnie jak w Radlinie łatwo uporała się z PSKS „Beskidami” 2:0 (25:16, 25:21), i przegrała z Jastrzębiem 0:2 (21:25, 17:25).

Do walki o miejsca 1-8 w województwie awansują po dwie drużyny z grupy. Aby więc „Sila” myślała o awansie, musi w kolejnym turnieju w Jastrzębiu wygrać z gospodarzami lub z Radlinem. W innym przypadku walczyć będzie o miejsca od 9-16.

Obecnie w drużynie młodzików „Sily” grają: Dawid Gomola, Krzysztof Pergól, Szymon Głowiński, Wojciech Haratyk, Wojciech Śliwka, Mateusz Ordoniec, Tomasz Czyż, Michał Czyż, Adam Więclawek i kapitan Adam Gąsior. Trenerem jest Sławomir Krakowczyk.

- Zespół kadetów głównie ze względu na kontuzje został wycofany z rozgrywek. Młodzi mieli kłopot z graniem ze starszymi. Dlatego w tej chwili występuje tylko drużyna młodzików. Regularnie trenuje piętnastu chłopców, natomiast w całości szkoleniem objęto dwudziestu – mówi o siatkarkach „Sily” ich trener S. Krakowczyk. - Przed nami decydujący turniej w Jastrzębiu. Jeżeli myślimy o tym, żeby zająć drugie miejsce musimy wygrać albo z Jastrzębiem, albo z Radlinem. Trzeciego miejsca w grupie już nie nam nie odbierze. Generalnie jestem zadowolony z gry chłopców. Parę razy pokazali co umieją. W ubiegłym roku w pierwszym etapie nie wygrali ani jednego meczu, w tym wygrali grupę. Pokonaliśmy dość mocną drużynę Włókniarza Bielsko-Biała, co się nam do tej pory nie udało. Przed nami występy w kategorii kadetów, potem juniorów, więc mają jeszcze trochę grania przed sobą. Mam nadzieję, że za parę lat włączymy się do walki o czołowe miejsca w województwie. Chłopcy wzrostem nie odstają od swych rywali. Jak na tak małe środowisko, średnia wzrostu w drużynie jest niezła, a są to uczniowie jednej szkoły, praktycznie jednej klasy. W mojej drużynie jest dwóch członków kadry wojewódzkiej i jest szansa, że za rok będą reprezentowali Śląsk w turnieju nadziei olimpijskich. Jeżeli jeszcze trochę podrosną, bo to podstawowe kryterium, to możemy mieć zawodnika ligowego z Ustronia. **Wojśław Suchta**

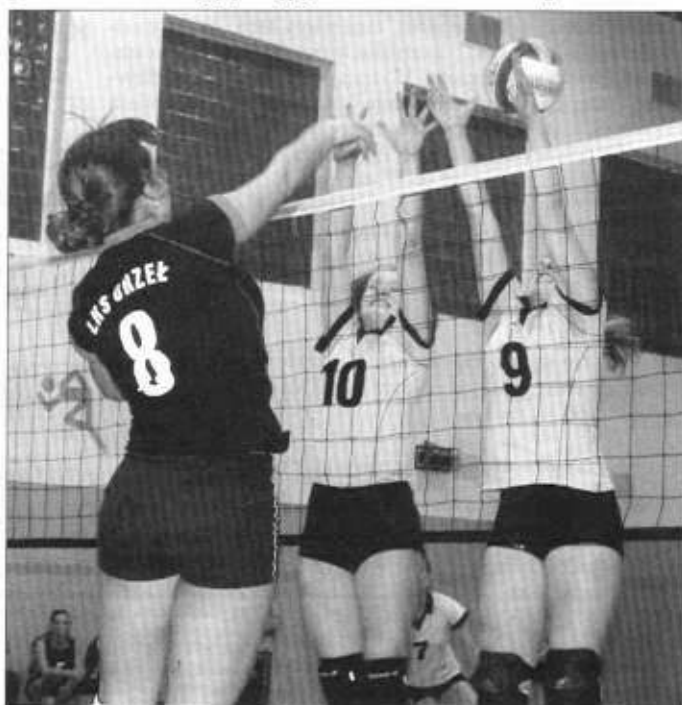
GRAJĄ NIERÓWNO

Dwa ostatnie mecze przegrały siatkarki TRS „Sila” Ustron w rozgrywkach śląskiej ligi juniorek starszych. W pierwszym meczu nie sprostały prowadzącej w tabeli drużynie BKS Stal Bielsko-Biała. Przegrały 0:3 (27-29, 20-25, 29-31). Nasze siatkarki były równorzędnymi rywalkami o czym świadczą wyniki poszczególnych setów. Kilkakrotnie miały piłki setowe, niestety nie potrafiły wykorzystać nawet bardzo dogodnych sytuacji. Jakby były stremowane możliwością wygrania z BKS.

Z Kozami przegrały 2:3 (16:25, 25:19, 25:23, 23:25, 9:15). W tym meczu siatkarki „Sily” okresami zdecydowanie przeważały, niestety zdarzały się też okresy przestojów, gdy to traciły po kilka punktów pod rząd.

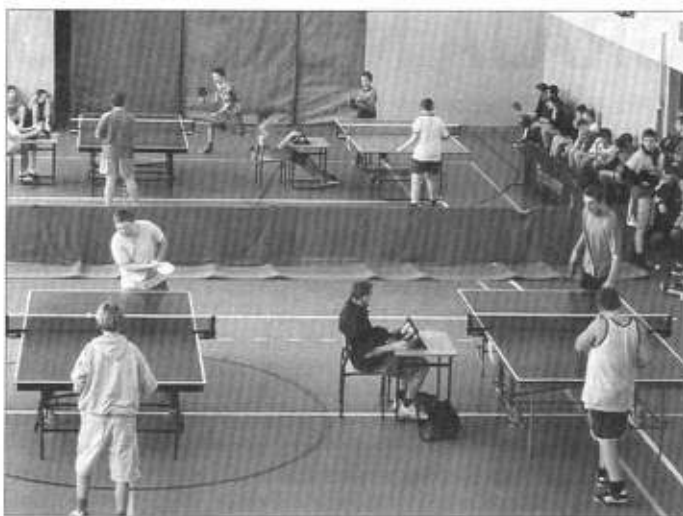
W zespole „Sily” grają: Anna Pietras, Maria Haratyk, Sylwia Szindler, Kaja Romaniuk, Katarzyna Sikora, Luiza Haratyk, Katarzyna Kuraczowska, Natalia Żebrowska, Zuzanna Gońda, Małgorzata Wilk, Sylwia Szlaur. Trenerem jest Zbigniew Gruszczyk.

- Grupa jest bardzo trudna i spodziewaliśmy się, że będzie ciężko zakwalifikować się do kolejnego etapu rozgrywek. Realnym założeniem było trzecie miejsce, a więc udział w barażach przed finałami – mówi trener Z. Gruszczyk. - Jako jeden z nielicznych zespołów w tej lidze nie mamy drużyny seniorek. Każda inna drużyna z naszej grupy ma swój zespół seniorek grający w pierwszej lub drugiej lidze. W związku z tym nasze rywalki mogą grać w lidze, a przede wszystkim trenują z seniorkami co daje obycie i doświadczenie boiskowe. My drużyny seniorek nie mamy i nie wiadomo czy kiedykolwiek będziemy mieli. Tymczasem gramy z tymi zespołami jak równy z równym. Nawet mieliśmy możliwość wygrania z BKS Stalą. Niestety nasze dziewczyny grają nierówno – momentami prezentują siatkówkę na wysokim poziomie, ale forma jest niestabilizowana co jest wynikiem mniejszej ilości rozegranych meczów i mniejszego doświadczenia boiskowego. Mam nadzieję na awans, ale musimy wygrać mecze w najbliższej przyszłości. Teraz mamy trzy mecze na wyjeździe i tylko jeden u siebie. Niestety zaczynają nas prześladować kontuzje. W meczu z Kozami nie grała Sylwia Szindler, wcześniej kontuzjowana była Luiza Haratyk. Dlatego grają zawodniczki młodsze i tu optymizmem napawa, że młode zawodniczki zrobiły ostatnio duże postępy. W szczególności Zuzia Gońda i Kasia Sikora. Kasia trenuje dopiero pierwszy rok i już jest w kadrze Śląska młodziczek. Od pozostałych dziewcząt jest młodsza o cztery lata. Zuzia natomiast dopiero w tym sezonie gra w podstawowej szóście i jest bardzo wartościową zawodniczką. Chce pracować i widać jej postępy. **Wojśław Suchta**



Nie zawsze udawało się powstrzymać rywalki z Kóz.

Fot. W. Suchta



Wiosenny turniej w Ustroniu zawsze przyciąga wielu młodych sympatyków tenisa stołowego. Fot. W. Suchta

WŚRÓD JUNIOREK

14 listopada Dominika Kozik z MKS Cieszkó Cieszyń zajęła 13-16 miejsce w II Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Juniorek w Żywcu-Oczkowie. Trzynastoletnia Dominika jest kadetką i w tej kategorii wystąpi w II Ogólnopolskim Turnieju Kadetek, który odbędzie się w Czarnkowie 4 i 5 grudnia 2004 r. W czwartek Dominika grała w towarzyskim meczu Śląsk Małopolska rozegranym w Gliwicach, w którym Śląsk przegrał 3:7.

W meczu tym, w dziesięciu kategoriach wiekowych: młodziecy, młodzieżki, kadeci, kadetki, juniorzy, juniorki, seniorzy, seniorki, weterani, weteranki, grało po dwóch zawodników z danego województwa. Grano systemem, w którym każdy z zawodników rozgrywał dwa mecze oraz pojedynki deblowy.

Za zwycięstwo w każdej kategorii wiekowej przyznawano duży punkt. W kadetkach Śląsk reprezentowała D. Kozik z Marzeną Wolak również z MKS Cieszkó Cieszyń i przegrały 1:4.

W piątek w Cieszyń D. Kozik grała w spotkaniu ligowym z LKS 45 Bujaków wygranym przez MKS Cieszkó Cieszyń 8:2. Była to VI kolejka II ligi kobiet. Kozik zdobyła 2,5 punktu, czyli maksimum tego co mogła zdobyć. Liga polska dzieli się na ekstraklasę, następnie jest I liga - grupa północ i południe, po nich zaś II liga w województwach.

(mn)

Tak mi sie zdo ...

Roztomajcie rzeczy wypisujom ludziska w tej naszej Gazecie Ustoński. Czytom już jóm strasznie długo, a jak zech poszeł na pyndzjy to czytom od deski do deski. Ale to co je teraz tego downi nie było. Ostatnimi czasy czytom pisani jednego z naszych rajców i cosikej nie rozumiem. Przeca Ci nasi rajcy spotykajom sie na roztomajtych komisjach i sesyjach i tak mi chodzi pogłowię pytani: o czym tam rozprawiajom?

Na mój chłopski rozum to przy tej okazji mogom se wszystko obgadać i porozprawiać, a jak już czegosikej nie wiedzom to przeca mogom im to wyświecić urzynydniczy abo som fojt, a jak nie som z tego zadowolyni to mogom jechać wyżyj, przeca chyba majom za to jakisikej pyniódzde. A tu czytom, już kierysikej roz, jak to jedyn rajca rozprawio z fojty i kamratami rajcami w Gazecie, a przy tym sie jeszcze chwoli (je tu u nas na cieszyńskim taki powiedzini o tym chwołyniu).

Tak mi sie cosikej zdo, że tyn Panoczek jakosi nie umiy znalys wspólnoego jynzyka z resztom rajców i albo ni ma z czegosikej zadowolony albo mo chyńć na cosikej lepszego, bo chyba żodyn przed nim dwirzy w Rotu nie zamyko, jak by się chcioł pytać.

Kapke gańba, że tyn rajca musi godać z fojty i kamratami rajcami przez Gazete, tak jak by się w tym Rotu nie szło dogodać. Myślym, że tyn panoczek nie bierze przykladu z tych co som na wyrchu wladzy i na około się wadzom, bo to naprowne tu nie uchodź. Dyć to przeca u nas som ludziska rozumne (tak mi sie zdo), a już starzy powiadali, „że zgoda buduje a niezgoda rujnuje”.

Tak, też mom nadzieje, że ta zgoda bydzie, a nasz Ustroń bydzie coroz piekniejszy.

Antek z Wyrchowiny



Zimowa randka.

Fot. W. Suchta

POZIOMO: 1) gdzie je rąbią, tam wióry lecą, 4) duży oddział wojska, 6) no to..., 8) zniżka, rabat, 9) rankiem na trawie, 10) brzęczący pieniąż, 11) rosyjski książę, 12) z odlewni produkty, 13) panny zawołanie (dawniej), 14) silny wiatr, 15) żółte kwiaty łąkowe, 16) warszawska dzielnica, 17) stare żelastwo, 18) spód naczynia, 19) termin drukarski, 20) angielski jastrząb.

PIONOWO: 1) leń, nierób, 2) huczne na wsi, 3) projekty, zamiary, 4) przeróbka utworu, 5) ozdobna roślina pokojowa, 6) kuzynka wiśni, 7) element chodnika, 11) jedna czwarta, 13) taniec starofrancuski.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 6 grudnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 44
LEGIONOWE BIEGANIE

Nagrodę 30 zł otrzymuje **OLDRZYCH SIKORA, Ustroń, ul. 3 Maja 3.** Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

1		2		3		4		5		6		7
	12			8							14	
9		4			10			10		11		
				11		2						
12		17						13		16		
	1				14		9					
15									16		19	
						17			3			
18			19			18				20		
	13		8			6				15		

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Redakcja Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl.
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Offsetowa Jerzy Malysz - Górki Wielkie 842**, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.11.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.11.2004 r.